CENTRALIZACYA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

OBYWATELE!

Z przybyciem Skrzyneckiego do Londynu, rozeszła się była wieść po emigracyi, jakoby dyplomacya nasza zamyślała o formowaniu legionu polskiego na korzyść zagrożonéj Belgii. Czyli ta wieść była prawdziwą, lub czyli tylko puszczono ją dla tego, aby wybadać opinią emigracyjną względem ex-wodza i jednego z głównych zatracicieli sprawy Listopadowéj, o tém nie wiemy. Lecz w miarę jak się upowszechniała, byliśmy z jednéj strony zapytywani o jéj właściwe znaczenie, z drugiéj zaś nalegano o przedsięwzięcie skutecznych środków przeciw téj nowéj antrepryzie i frymarczeniu krwią polską, w widokach już tylokrotnie potępionych.

Sekcya Londyńska wystąpiła w téj mierze z wyraźnym wnioskiem.— Zbliżona więcéj jak inne do źródła mistyfikacyj politycznych, a przy tém otoczona jeszcze drugiego rodzaju ludźmi, którzy z każdego wypadku są gotowi wyciągać argumenta na poparcie uwidzeń swoich, sekcya ta w zupełném przekonaniu o grożącém niebezpieczeństwie, uważała za rzecz konieczną, aby Towarzystwo protestowało się przeciwko nowym zamachom partyi arystokratycznéj i wraz z resztą emigracyi rzuciło też samę klątwę na Skrzyneckiego, która w r. 1834 przeciwko Czartoryskiemu tak skutecznie użytą była.

Nie trudnoby zapewne było, odnosząc się do saméj sekcyi Londyńskiéj, usunąć jéj zbyteczne obawy, jako też skłonić do uznania wraz z nami, iż z odmianą okoliczności, odmiennych środków szukać należy — o skutku porozumienia się, bynajmniéj nie wątpimy. Lecz że jéj wniosek nastręcza nam sposobność do tych nawet objaśnień, które skąd inąd w tym samym przedmiocie żądane były, uważaliśmy za rzecz właściwą przedstawić go w okólniku niniejszym i dać na wszystkie zapytywania i propozycye, jednę, ogólną odpowiedź.

Wiadomo jest z pism publicznych każdemu, że sprawa Belgii, o któréj tu mówić zmuszeni jesteśmy, nie jest jeszcze ostatecznie roztrzygniętą— za jedeń koniec sporu, że się tak wyrazimy, trzymają izby belgijskie,

za drugi londyńska konferencya. Lecz my nie kłopocąc sobie głowy kto z nich będzie silniejszy, uważajmy tylko rzecz całą pod dwoma ostatecznemi względami: pokój lub wojna; załatwienie trudności na drodze dyplomatycznej, lub przecięcie węzła orężem. W pierwszym przypadku, wszelkie dotychczasowe przygotowania do oporu, są tylko demonstracyą dla korzystniejszych układów lub złagodzenia opinii publicznéj — w drugim, naród szczerze postanawiający bronić swojego kraju, a opuszczony od naturalnych sprzymierzeńców wesprzeć się musi na rewolucyjnych żywiołach, i z temi przeciwko nieprzyjaciołom swoim wystąpi. W pierwszym przypadku Belgia nie potrzebuje żadnych legionów i Skrzynecki wraz z kilkoma Polakami wystarcza do odegrania przyjętéj roli — w drugim sztandary obcego ludu są istotną potrzebą i siłą Belgów, lecz arystokracya i jéj jenerał jużby nie miały żadnego powinowactwa z rewolucyjnym ruchem, a pobyt Skrzyneckiego w Belgii, więcéjby szkodził, jak pomagał jéj ówczesnym zamiarom. Pierwszy wreszcie wypadek i sposób załatwienia kwestyi belgijskiéj, według dotychczasowych okoliczności jest najpodobniejszy do prawdy — o drugim nikt jeszcze twierdzić się nie ośmielił.

To proste rozpatrzenie się w sprawie belgijskiéj, i wzgląd na dwa różne od siebie położenia, puszczanym zkądkolwiek wieściom, wszelką odejmują wiarę. Dla poparcia matactw dyplomatycznych, a szczególniéj dla okazania wziętości swojéj, arystokracya mogła uczynić rządowi belgijskiemu podarunek z wiernego sługi; do legionów nikt jéj upoważnienia dać nie mógł. Ministeryum belgijskie oświadczyło, iż prócz kilku polaków początkowo do służby weszłych, więcéj przyjmować ich nie będzie; z tego powodu dziennnki ostrzegały, aby się napróżno do Belgii nie udawać. Dla kogóż więc te legiony zbieraneby były, których Belgia nie żąda i może nigdy żądać nie będzie? Wszystko jeszcze dzisiaj przeciw stanowczéj kolizyi mówi. Gdyby zaś nieprzewidywane wypadki zmieniły to położenie, dowiedzielibyśmy się zapewne o tém inną, głośniejszą drogą, a niżeli przez listy lub wieści z gabinetu dyplomacyi naszéj wyszłe.

Lecz mówią inni: Skrzynecki najgrawa się z opinii publicznéj — Skrzynecki jest wystawiany w Belgii za prawego polaka i jedynego bohatera rewolucyi Listopadowéj — Skrzynecki przeto uwodzi Belgów i przywłaszcza sobie niezasłużony tytuł. Na te spostrzeżenia zgadzamy się zupełnie, i sądzimy, iż pierwszą jest powinnością naszą pilnować nieskazitelności honoru narodowego, i wyprowadzić tych z błędu, którzy imieniem Polaka i tytułem naczelnego wodza uwiedzeni, losy swoje w mniéj bezpieczne ręce powierzaćby chcieli.

Ale do tego zaufania jeszcze w Belgii nie przyszło — sprowadzony z takim mozołem Jenerał dotąd na boku stoi; dzienniki zaś francuzkie z saméj troskliwości o interes sąsiadów swoich, tak skrzętnie w jedynym obowiązku nas wyręczają, iż wkrótce opinia nawet obcych o Skrzyneckim, mylić się lub w niewiadomości zostawać nie będzie. Czyliby były jakie inne skuteczniejsze środki i potrzeba ich użycia, tego zupełnie nie widzimy.

Pozostaje nam jeszcze uważać akt przez sekcyą Londyńską proponowany bez względu na powody do niego, które, jak wyżéj okazaliśmy, dotychczas nie istnieją. Byłżeby on stosowny i właściwie użyty?

Wywołaliśmy w roku 1834 sąd ogólny na Czartoryskiego, nie jako pojedynczą osobę, ale jako reprezentanta i naczelnika partyi arystokratycznéj w emigracyi i Polsce; czém przecież Skrzynecki nigdy nie był, i nie jest.

Czartoryskiemu byliśmy zmuszeni odjąć dany przez pierwotne zakłady mandat do bezwarunkowego działania w interesie ogólnym; którego Skrzynecki dotąd jeszcze od nikogo nie otrzymał.

O Skrzyneckim opinia w emigracyi i kraju wątpliwą być nie może, a przynajmniéj jego czyny łatwe do ocenienia; gdy tym czasem Czartoryski dla wielu wyniósł ją nietkniętą z kraju, w emigracyi dosyć długo zachował, i dopiero potrzeba było podnieść grubą zasłonę, aby jego przeszłość ocenić.

Sąd wreszcie względem Czartoryskiego, był sądem dla nas samych, i dla Polski potrzebnym; względem Skrzyneckiego, dosyć jest opinią cudzoziemców z powodu chwilowéj tylko potrzeby oświecić.

Skrzynecki nic sam w sobie nieuosabiający, potępiony został wraz z partyą do któréj należy.

Wydając drugie podobne oświadczenie przeciwko tejże partyi, musielibyśmy chyba uznać że pierwsze nie istnieje; wydając je przeciwko Skrzyneckiemu, osłabialibyśmy poprzednie, i jedynie przeciwnikowi porównanemu z Czartoryskim, przybyłoby z tąd więcéj znaczenia.

Pod wielu jeszcze innemi względami środek takowy stosownymby nie był; lecz ponieważ już wyżéj okazaliśmy, że żadne powody w dzisiejszych okolicznościach do zwrócenia uwagi naszéj w tę stronę nie istnieją, na tém przedstawienie kończymy.

PRZYJĘCI.

1853 Wiśniowski Teofil 20/1 39 Strasburg.
1854 Zyliński Xawery 30/12 38 Rouen.
1855 Jeliński Rafał 30/12 38 Rouen.
1856 Zawistowski Stanisław 29/1 39 La Rochelle.
1857 Piasecki Xawery 16/2 39 Poitiers.
1858 Truszczyński Wincenty 15/2 39 Poitiers.

WYKREŚLENI.

1° Tymowski Seweryn, decyzyą sądu bratniego w Poitiers z d. 21 Stycznia r. b. za nieczynność i niepodzielanie zasad Towarzystwa.

2° Dobrzelewski Leon, decyzyą sądu bratniego w Rouen z d. 3 Lutego r. b. za nieczynność i niepodzielanie zasad Towarzyst.

3° Omieciński Jan, decyzyą sądu bratniego w Nantes z d. 20 Stycznia r. b. za nieczynność i niepodzielanie zasad Tow:

4° Seredyński Ignacy, decyzyą sądu bratniego w Toulouse z d. 17 Lutego r. b. jako niepodzielający zasad Towarzystwa.

Orzelski Alexander w skutek przedstanowczéj decyzyi Sekcyi Montpellier z d. 23 Sierpnia r. z. i stosownie do dawniejszych przepisów o sądownictwie za wykreślonego z Towarzystwa ogłoszony — w instancyi apelacyjnéj, przez decyzyą sekcyi Poitiers na dniu 21 Stycznia r. b. zapadłą, przywrócony został.

Wrzosek Jan niewiadomy dawniéj z pobytu, do czynności powraca.

Niektóre sekcye lub członkowie pojedynczo mieszkający, uważają modyfikacye wniosku członka z Issoire za podane Tow: nie pod ostateczne wotowanie, lecz do nowych uwag, i dla tego wstrzymują się z objawieniem zdania lub objawiają je warunkowo. Takie uważanie rzeczy jest przeszkodą do otrzymania stanowczego wypadku. Tow^u^ nie trzymało się nigdy téj drogi w zadecydowaniu wniosków, i w istocie trzymać się jéj nie mogło — inaczéj żaden wniosek nie mógłby być przeprowadzonym, gdyż każde uwagi pociągają za sobą inne. Gruntując się na téj jednéj, lecz dostatecznéj przyczynie, wzywamy wszystkich członków którzy dotąd zdań swoich co do przedmiotów w okólniku 2*im* objętych nie nadesłali, lub je warunkowo wyrazili, aby z wotami swemi ostatecznemi, bez żadnéj zwłoki pospieszyli. Sekcye zaś, które wota niekompletne złożyły, zechcą polecić swym sekretarzom, aby złożenia reszty wotów dopełnili w expedycyach następnego miesiąca.

Poitiers, dnia 17 Lutego 1839 roku.

POZDROWIENIE I BRATERSTWO.

Sekretarz
J. Słowicki.

Prezydujący z kolei
W. Heltman.

POITIERS. — W DRUKARNI F.-A. SAURIN.